ORĘDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 12. **Bytom, 26 sierpnia 1920.** **Rok I.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rodacy!

Położenie w Europie ukształtowało się tak, że Wszechniemcom wydaje się, iż mogą obalić traktat wersalski i przywrócić Niemcom dawne ich stanowisko, które było przyczyną nieustannego niepokoju całego świata. Porozumiawszy się z bolszewikami, którzy dotarli do granic Prus Wschodnich, sądzą że nadeszła godzina, by unicestwić wszystkie postanowienia Koalicji dotyczące dawniejszych wschodnich prowincji pruskich i narodowi polskiemu narzucić jarzmo niewoli i militaryzmu pruskiego.

Militaryści niemieccy połączeni z socjalistami niemieckimi, narodowymi bolszewikami i komunistami, zapragnęli w ubiegły wtorek owładnąć Górnym Śląskiem i rzucili się na spokojną ludność polską oraz na wojska międzysojusznicze. Zamknęli nam światło elektryczne, gaz, wodę, pocztę i tramwaje, usiłowali wywołać zamęt, w którym sądzili, że cele swoje osięgną. Znamiennem jest, że do strajku generalnego napędzali ludność niemiecko-szowinistyczni dyrektorowie i urzędnicy kopalń i hut, zarówno jak socjaliści większości, niezależni i niemieccy komuniści, znamiennem jest, że na wszystkich zebraniach żądano oderwania od Polski jej prowincji zachodnich, przyznanych jej traktatem wersalskim, znamiennem jest, że podczas pochodów śpiewano wszędzie wojenne piosenki niemieckie, a rozkaz do tego ruchu wyszedł z Berlina i Wrocławia.

Podkreślić potrzeba, że cała gadzinowa hakatystyczna prasa niemiecka, nawet organy wielkich właścicieli kopalń i hut do strajku tego nawoływała, a prasą tą kierują nie rodowici Górnoślązacy, lecz wyłącznie przybysze z Niemiec, którzy z Górnym Śląskiem tyle mają wspólnego, iż żyją z potu robotnika i chłopa polskiego. Podkreślić należy, że na wszystkich wiecach wtorkowych występowali jako mówcy i organizatorzy nie rodowici Górnoślązacy, lecz obcy przybysze z Niemiec.

Compatriotes!

Les événements présents font concevoir aux pangermanistes l'espérance qu'ils pourront renverser le traité de Versailles et reconquérir pour l'Allemagne cette situation qui était une menace constante pour la paix du monde. Après s'etre concertés avec les bolchevistes qui ont atteint la frontière de la Prusse orientale, ils croient l'heure venue ou ils pourront fouler aux pieds toutes les décisions de l'Entente relatives aux anciennes provinces prussiennes de l'Est et faire plier de nouveau le peuple polonais sous le joug du militarisme prussien.

Les militaristes prussiens, agissant de concert avec les socialistes, les bolchevistes nationaux et les communistes, ont conçu le projet de s'emparer mardi dernier de la Haute-Silésie et se sont jetés sur la paisible population polonaise et les troupes de l'Entente. Ils nous supprimèrent l'électricité, le gaz, les tranways, fermèrent les bureaux de poste et tentèrent de provoquer des troubles à la faveur desquels ils espéraient réussir à réaliser leurs buts. Et c'est un fait singulièrement significatif, qu'aussi bien les milieux chauvins représentés par des directeurs de mines et de forges et leurs employés, que les socialistes majoritaires et indépendants de meme que les communistes poussaient et incitaient la population à la grève générale. C'est un fait significatif qu'à toutes les réunions qui ont été tenues, on réclamait le détachement de la Pologne de ses provinces de l'Ouest qui lui ont été reconnues par le traité de Versailles. C'est un fait significatif que dans tous les cortèges qui défilaient on chantait des airs de guerre allemands et que c'est sur des ordres venus de Berlin et de Wrocław (Breslau) que s'était déclanché tout ce mouvement.

Il faut inister sur ce détail si caractéristique que toute la presse hakatiste allemande, meme les organes des grands propriétaires de mines et de forges engageaient la population à la

Landsleute!

Die internationale Lage in Europa hat sich so gestaltet, dass die alldeutschen Kreise den Augenblick für gekommen halten, den Vertrag zu Versailles umzustossen und Deutschland zu der alten Stellung zu verhelfen, in welcher es eine nie versiegende Quelle der Beunruhigung der Welt war. Die Alldeutschen haben sich mit den russischen Bolschewisten, welche bis an die ostpreussische Grenze gelangt sind, verständigt, und sie glauben die Stunde sei gekommen, in welcher sie alle Beschlüsse der Entente bezüglich der ehemaligen östlichen preussischen Provinzen annullieren und dem polnischen Volk aufs Neue das Joch der preussischen Sklaverei und des deutschen Militarismus aufzwingen können.

Die deutschen Militaristen im Verein mit den deutschen Sozialdemokraten, Kommunisten und Nationalbolschewisten versuchten am vergangenen Dienstag von Oberschlesien Besitz zu ergreifen, und sie griffen die ruhige polnische Bevölkerung und die interallierten Truppen hinterlistig an. Uns sperrten sie das elektrische Licht, das Gas, das Wasser, die Post und die Strassenbahn ab und versuchten Verwirrung zu stiften, um im Trüben ihre Ziele erreichen zu können. Es ist bemerkenswert, dass die breiten Massen der Bevölkerung in den Streik getrieben wurden sowohl durch die alldeutschen Gruben- und Hüttendirektoren und ihre Beamten, als auch durch die Mehrheitssozialisten, durch die Unabhängigen und die Kommunisten; es ist bemerkenswert, dass in allen Versammlungen die Losreissung der westlichen polnischen Provinzen gefordert wurde, die Polen durch den Versailler Vertrag zugesprochen worden sind, dass während der Umzüge deutsche chauvinistische Kriegslieder gesungen wurden. Der Befehl zu dieser verbrecherischen Aktion ist von Berlin und Breslau ausgegangen.

Wir müssen unterstreichen, dass die hakatistische Reptilienpresse, sogar die

Ta szajka wszechniemiecko-socjalistyczno-komunistycznych zbrodniarzy napadła nietylko na wojska międzysojusznicze, ale rozlała krew spokojnych obywateli polskich. Przedewszystkiem w Katowicach motłoch hakatystyczno-socjalistyczno-komunistyczny dopuścił się niesłychanych zbrodni, mordując w barbarzyński sposób znanego i powszechnie szanowanego lekarza Polaka ś. p. Andrzeja Mielęckiego w chwili, gdy opatrywał rany Niemcom. W Rybniku porucznik zielonej policji zamordował górnika Szewczyka a motłoch niemiecki do spółki z zieloną policją ranił ciężko kilku Polaków. W Katowicach zielona policja i straż pożarna, zamiast spełniać swój obowiązek, wypowiedziały posłuszeństwo, a zielonkowie zachęcali tłumy do rozruchów i rozdzielali pomiędzy nie broń.

Sprzysięgli się szowiniści, socjaliści, komuniści i urzędnicy niemieccy na lud polski. Zagrażają jego życiu i mieniu. Mordują i więżą bezkarnie naszych braci. Urzędy niemieckie o ile w tych zbrodniach nie uczestniczą, pobłażliwie im się przyglądają. Bandy niemieckie chłopom polskim grożą podpaleniem dachu nad głową i zniszczeniem ich dobytku. Agitatorzy, przybysze z głębi Niemiec, dyrektorzy i urzędnicy przedsiębiorstw przemysłowych również z głębi Niemiec do nas przybyli i ciężką pracą ludu naszego zbogaceni, pozbawiają lud nasz pierwszego warunku spokojnej i wytwórczej pracy: ładu i porządku i zamykają im przed nosem kopalnie i huty.

Tego stanu rzeczy ludność górnośląska w przeważającej swej większości teroryzowana przez mniejszość, złożoną z obcych przybyszów, bogacących się naszą pracą i naszym potem, przenigdy nie ścierpi! Dlatego podajmy sobie wszyscy ręce do zgodnej pracy około utrzymania ładu i porządku, poskromienia obcych burzycieli i obrony życia i mienia naszych rodaków.

Wzywamy wszystkich Górnoślązaków, aby w każdej wiosce i w każdej gminie tworzyli oddziały samoobrony, których zadaniem będzie przeciwdziałać wszelkim próbom zakłócenia spokoju i porządku publicznego, obrona własnych braci przed napaściami band niemieckich i obrona mienia polskiego przed zbrodniarzami hakatystyczno-komunistycznymi. Oddziały samoobronne mają i powinny mieć cel wyłącznie obronny, a nigdy zaczepny, tak jak dotychczas ludność polska wyłącznie broniła się przed gwałtami mniejszości niemieckiej i stojących na jej usługach urzędów.

Celem samoobrony jest nietylko bronić siebie, swej rodziny i swego dobytku, ale wszyscy jak bracia powinniśmy stanąć w obronie każdego rodaka, krzywdzonego przez złowrogą mniejszość hakatystyczno-bolszewicką.

grève — et cette presse n'est point dirigée par de vrais Hauts-Silésiens, mais exclusivement par des hommes venus d'Allemagne et qui n'ont d'autres liens avec la Haute-Silésie que celui de vivre du dur labeur du paysan et de l'ouvrier polonais. Et il importe de mettre en évidence le fait qu'à toutes les réunions de la journée de mardi, les orateurs et les organisateurs n'appartenaient pas du tout à la population locale, haute-silésienne; ils venaient tous d'Allemagne et représentaient un élément étranger au pays.

Cette bande de criminels pangermano-socialistes et communistes attaqua non seulement les troupes interalliées, mais encore versa le sang de paisibles citoyens polonais. A Katowice, cette tourbe, à la fois hakatiste, socialiste et communiste, commit un crime monstrueux entre tous, en assassinant avec une sauvagerie inouie, au moment ou il donnait des soins à des Allemands blessés, le docteur André Mielęcki, praticien polonais bien connu jouissant de l'estime générale. A Rybnik, un lieutenant de la police verte askassina le mineur Szewczyk et la populace prussienne aidée par la police verte, blessa grièvement plusieurs Polonais. A Katowice, la police verte et les pompiers réfusèrent obéissance au lieu de remplir leur devoir; la police verte incitait la population aux désordres et distribuait des armes.

Pangermanistes chauvins, socialistes, communistes, fonctionnaires allemands, conspirent tous contre la sécurité du peuple polonais. Ils le menacent dans sa vie et dans son bien. Ils jettent impunément en prison et assassinent nos frères. Lorsque les pouvoirs allemands ne trempent pas la main dans ces méfaits, ils en restent les spectateurs indulgents. Les bandes allemandes agitent devant le peuple polonais la menace de détruire son bien et de réduire en cendres ses demeures. Fomentateurs de troubles venus du fond de l'Allemagne, directeurs et employés de différentes entreprises industrielles, originaires également de provinces lointaines du Reich qui se sont enrichis ici au prix de l'effort épuisant de notre peuple, privent ce peuple de la condition essentielle de tout travail productif: ils ruinent l'ordre et la paix et ferment devant le travailleur les usines et les forges.

La grande masse de la population haute-silésienne terrosisée par une minorité composée surtout d'hommes étrangers à ce pays, enrichis de notre sueur et de notre labeur, ne permettra pas la perpétuation de cet état de choses. Nous allons tous réunir nos efforts pour travailler en commun au maintien de la paix et de l'ordre, pour mettre un frein aux exploits de ces éléments étrangers qui viennent fomenter ici des troubles et pour protéger la vie et le bien de nos compatriotes.

Organe der Gruben- und Hüttenbesitzer zu diesem Streik die Bevölkerung aufriefen, und diese Organe werden nicht geleitet von eingeborenen Oberschlesiern, sondern fast ausschliesslich durch aus dem Innern Deutschlands eingewanderte Fremdlinge, welche mit Oberschlesien nur das eine gemein haben, dass sie von den Früchten des Schweisses des oberschlesischen Bauern und Arbeiters ihr Leben fristen. Wir müssen unterstreichen, dass fast auf allen Versammlungen des vergangenen Dienstags als Redner und Organisatoren nicht etwa gebürtige Oberschlesier, sondern Fremdlinge aus Deutschland auftraten. Das alldeutsch-sozialistisch-kommunistische Gesindel griff nicht nur die interallierten Truppen an, sondern vergoss das Blut ruhiger polnischer Bürger. Vor allen Dingen in Kattowitz hat diese Meute unerhörte Verbrechen begangen und in barbarischer Weise den polnischen Arzt Andreas Mielęcki, einen ruhigen und allgemein geachteten Mann in dem Augenblick ermordet, als er die Wunden verwundeter Deutschen verband. In Rybnik hat ein Leutnant der Sicherheitswehr den Bergmann Szewczyk ermordet und das deutsche Gesindel hat zusammen mit der Sicherheitspolizei einige Polen schwer verwundet. In Kattowitz hat die Sicherheitspolizei und die Feuerwehr pflichtvergessen den Gehorsam verweigert, und Sicherheitspolizisten haben die Menge zur Fortsetzung der Unruhen angespornt und unter sie Waffen verteilt.

Deutsche Chauvinisten, Sozialisten, Kommunisten und Beamte haben sich gegen das polnische Volk verschworen. Sie bedrohen sein Leben und seine Habe. Sie morden und halten unschuldige oberschlesische Brüder in Gefängnissen. Soweit die deutschen Behörden an diesen Verbrechen nicht teilnehmen, schauen sie ihnen untätig zu. Alldeutsche Banden drohen den polnischen Bauern, ihnen das Dach über dem Kopfe anzuzünden und ihre Habe zu vernichten. Aus Deutschland, zugewanderte Agitatoren, Direktoren und Beamte der Industrieunternehmungen, die ebenfalls aus Deutschland zu uns gekommen sind und sich durch die Arbeit unseres Volkes bereichern, berauben das Volk der ersten Voraussetzung einer ruhigen und produktiven Arbeit: der Ruhe und Ordnung und verschliessen unserem arbeitliebenden Volke die Gruben und Hütten.

Diesen Zustand der Dinge kann die Mehrheit der oberschlesischen Bevölkerung, die durch eine Minderheit von Fremdlingen terrorisiert wird, unter keinen Umständen auf die Dauer ertragen. Deshalb reichen wir uns alle brüderlich die Hand zu gemeinsamer Anstrengung zwecks Aufrechterhaltung der öffentlichen Ruhe und Ordnung, der Zurückweisung der landesfremden Ru-

Pracujmy i brońmy się spokojnie i rozważnie! Nie ustępujmy ani na krok! Działajmy wszyscy w imię hasła: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!

Polski Komisarjat Plebiscytowy dla Górnego Śląska

Wojciech Korfanty

Narodowa Partja Robotnicza
Józef Roguszczak

Polska Partja Socjalistyczna
Józef Biniszkiewicz

Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe
Edward Rybarz

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Józef Rymer

Związek górników Z. Z. P.
Michał Grajek

Związek metalowców Z. Z. P.
Ignacy Sikora

Związek kolejarzy Z. Z. P.
Jan Stolarz

Związek budowlany Z. Z. P.
Antoni Kowalczyk

Związek pracownik. umysłowych Z. Z. P.
Jan Lubos

Związek robotników rolnych i leśnych Z. Z. P.
Franciszek Maśka

Centralny Związek Zaw. Polski
Józef Adamek

Oddział górników C. Z. Z. P.
Józef Wiechuła

Oddział metalowców C. Z. Z. P.
Stanisław Rybicki

Oddział robotników rolnych i leśnych C. Z. Z. P.
Paweł Furgoł

Związek rolników śląskich
Feliks Kupilas

Związek sokołów polskich na Górnym Śląsku
Michał Wolski *Józef Dreyza*

Związek śląskich kół śpiewackich
Michał Wolski

Nous demandons à tous les Hauts-Silésiens de former dans chaque village et dans chaque commune des organisations pour la défense des habitants qui s'assigneront la tache de contrecarrer efficacement tous les attentats contre la paix et l'ordre publics, de protéger leurs frères contre les attaques des bandes allemandes, de défendre le bien polonais contre les criminels hakatistes-communistes. Ces organisations pour la défense de la population n'auront strictement que ce but — jamais de visées agressives. Elles agiront comme a toujours agi jusqu'à présent la population polonaise qui se bornait à se défendre contre les actes de violence commis par la minorité allemande et les fonctionnaires aux ordres de celle-ci.

En organisant cette auto-défense, chacun de nous aura en vue de protéger non seulement sa famille et son propre bien. Il sera de notre devoir de nous dresser tous, comme des frères, pour la défense de chacun de nos compatriotes lésés dans leurs droits par la sinistre minorité hakatiste-bolchéviste.

Travaillons et sachons nous défendre avec calme et prudence. Ne cédons pas sous la menace. Unissons nos efforts, fidèles à la devise: Chacun pour tous, tous pour chacun!

Comité Plebiscitaire Polonais

W. Korfanty.

Parti national ouvrier
Joseph Roguszczak

Parti socialiste polonais
Joseph Biniszkiewicz

Association populaire chrétienne.
Edouard Rybarz

Association professionnelle polonaise
Joseph Rymer

Union des mineurs polonais
Michel Grajek

Union des métallurgistes polonais
Ignace Sikora

Union des cheminots polonais
Jean Stolarz

Union des travailleurs du bâtiment
Antoine Kowalczyk

Union des travailleurs intellectuels polonais
Jean Lubos

Union des travailleurs agricoles et forestiers polonais
François Maśka

Union centrale professionnelle polonaise
Joseph Adamek

Section des mineurs de l'Union centrale professionnelle polonaise
Joseph Wiechula

Section des métallurgistes de l'Union centrale professionnelle polonaise
Stanislas Rybicki

Section des travailleurs agricoles et forestiers de l'Union centrale professionnelle polonaise
Paul Furgol

Union des agriculteurs silésiens
Felix Kupilas

Union des Sokols polonais en Haute-Silésie
Michel Wolski *Joseph Dreyza*

Union des sociétés de chant silésiennes
Michel Wolski

hestörer und zwecks Verteidigung des Lebens und Eigentums unserer Mitbürger.

Zu diesem Zwecke fordern wir hiermit alle Oberschlesier auf, dass sie in jedem Dorfe und in jeder Gemeinde Selbstschutzabteilungen bilden, deren Aufgabe ist, allen Versuchen der Störung der öffentlichen Ordnung erfolgreich entgegenzutreten, unsere Brüder vor den Ueberfällen der alldeutschen Banden zu schützen und das Eigentum des oberschlesischen Bürgers vor den Eingriffen der hakatistisch-komunistischen Banden zu verteidigen. Die Selbstschutzabteilungen haben ausschliesslich Verteidigungszwecke und dürfen niemals Angriffspolitik treiben, so wie bisher die polnische Bevölkerung sich ausschliesslich gegen die Gewalt der deutschen Minorität und der sie unterstützenden Behörden verteidigte.

Das Ziel der Selbstschutzabteilungen ist nicht nur sich selbst, seine Familie und sein Hab und Gut zu verteidigen, sondern wir müssen alle wie ein Mann jeden unserer Landsleute in Schutz nehmen, der von der hakatistisch-bolschewistischen Minderheit angegriffen oder geschädigt wird.

Auf zur ruhigen und besonnenen Arbeit und Verteidigung! Keinen Schritt zurück! Die Parole für unser Handeln ist: Einer für Alle, Alle für Einen!

Polnisches Abstimmungs-Kommissariat für Oberschlesien

Wojciech Korfanty

Nationale Arbeiterpartei
Józef Roguszczak

Polnische Sozialistische Partei
Józef Biniszkiewicz

Christliche Volksvereinigung
Edward Rybarz

Polnische Berufsvereinigung
Józef Rymer

Bergarbeiterverband der Poln. Ber. Ver.
Michał Grajek

Metallarbeiterverband der Poln. Ber. Ver.
Ignacy Sikora

Eisenbahnerverband der Poln. Ber. Ver.
Jan Stolarz

Bauarbeiterverband der Poln. Ber. Ver.
Antoni Kowalczyk

Verband der geistigen Arbeiter der Poln. Ber. Ver.
Jan Lubos

Verband der forst- u. landwirtschaftlichen Arbeiter der Poln. Ber. Ver.
Franciszek Maśka

Poln. Zentralverband
Józef Adamek

Abteilung für Bergleute des Poln. Zentralverbandes
Józef Wiechuła

Abteilung für Metallarbeiter des Poln. Zentralverbandes
Stanisław Rybicki

Verband der polnischen Sokols in Oberschlesien.
Michał Wolski *Józef Dreyza*

Verband der Schlesischen Gesangvereine
Michał Wolski

Wybuch niemieckiego spisku na Górnym Śląsku.

Komisja Koalicyjna w Opolu ogłosiła, że żadne posiłki wojskowe z Francji do Polski przez Górny Śląsk nie będą przewożone a w ten sposób neutralność Górnego Śląska nie będzie narażona. Jakby w odpowiedzi na to, żywioły, o których nawet niemiecka prasa górnośląska wyraża się jako o „nieznanych". — ogłosiły demonstracyjny strejk. Odbyły się publiczne zgromadzenia, na których protestowano przeciwko pogwałceniu neutralności Górnego Śląska wśród śpiewów wojennych, pieśni niemieckich i obnoszono tablice z napisami protestującymi przeciw traktatowi wersalskiemu.

Te zgromadzenia niby w celu obrony neutralności Górnego Śląska i zapobieżenia wojnie zaatakowały w Katowicach cierpliwie ustępujące wojska francuskie, zabiły kilku francuskich żołnierzy, zażądały od innych złożenia broni i zablokowały ich w koszarach. Zdemolowały siedzibę Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Katowicach i wykonywały „sądy doraźne" na Polakach. Z siedziby komisji koalicyjnej zerwały sztandary koalicyjne, a sam gmach opróżniony oddały we władanie zielonej policji. W Gliwicach „w obronie neutralności" Górnego Śląska zatrzymano wagony z wojskiem francuskiem, wprowadzono je na ślepy tor i puszczono na nie lokomotywę, z której obsługa uprzednio zeskoczyła. Zabito kilku żołnierzy w ten sposób i znaczną liczbę raniono.

Zawsze „w obronie neutralności" Górnego Śląska.

Nad dalszymi krokami w tym rodzaju nieznani kierownicy tej akcji przemyśliwają.

* *
*

Jeśli dla kogokolwiek powyższe wypadki byłyby niespodzianką. — to nie wydały się one dziwne i niespodziane ani nam, ani kierowniczym sferom politycznym Koalicji.

Komisarjat Plebiscytowy polski za pośrednictwem delegacji polskiej w Spaa ujawnił całe sprzysiężenie militarno-bolszewickie na Górnym Śląsku, i to wszystko, co teraz się rozpoczęło na Śląsku zapowiedział z góry. Wystarczy to przytoczyć dziś co w „Białej księdze" o tem napisano.

* *
*

„Widzieliśmy, jak rozgałęzioną sieć organizacji wojskowych wytworzyli Niemcy na terenie plebiscytowym. Nie znajdzie się napewno nikt w Niemczech, ktoby się ośmielił podać te przez nas ujawnione fakta w wątpliwość.

W jakim celu Niemcy to robią?

Zamiarów swych kierownicy oczywiście nie spisali w memorjale, któreby można tu przedstawić. Ale bieg wypadków sam za nich mówi:

„Niemcy obecnie zamierzają zainscenizować rzekomo powstanie samorzutne ludności Śląska przeciwko okupacji koalicyjnej przy pomocy zorganizowanych żołnierskich bojówek, sprowadzonych z głębi Niemiec, w potokach krwi zdusić wszelki protest miejscowej ludności polskiej, przywódców polskich organizacji pozabijać lub wywieść do fortec, żołnierzy armji koalicyjnej unieszkodliwić, usunąć i ogłosić wobec całego świata, że plebiscyt jest zbyteczny, ponieważ sam lud powstał przeciwko rzekomej agitacji polskiej i ujawnił swą wolę.

Rozbrojenie i wygnanie żołnierzy państw sprzymierzonych jest jednym z punktów tego programu, gdyż stale powraca ta myśl w różnych tajnych raportach. Rozbrojenie jeśli nie wymordowanie ma tak nastąpić, aby zrobiło wrażenie, że to ludność Górnego Śląska sprowokowana przez wojska koalicyjne sama rzuciła się na nie i sprawiła im krwawą łaźnię. Tego rodzaju postawienie kwestji ma zepchnąć całą odpowiedzialność za dokonaną zbrodnię na ludność miejscową i uniemożliwić przeprowadzenie plebiscytu.

Tymczasem nawet niemiecka ludność miejscowa stoi zdala od tego zamachu, który jest ukuty w wszechniemieckiej kuźni, a wykonany ma być siłami wojskowemi, sprowadzonemi z poza terenu plebiscytowego, ze współudziałem tłumu, którego do takich przedsięwzięć nie brak w żadnym społeczeństwie.

Aby zaś do zamierzonej zbrodni przychylnie usposobić miejscową ludność i wpoić w nią przekonanie, że wojska koalicyjne, zwłaszcza francuskie pastwią się nad ludnością niemiecką i prowokują ją, tak że wybuch będzie odruchem gniewu ludzi — w tym celu od 1 nieomal dnia przybycia wojsk koalicyjnych prasa niemiecka konsekwentnie przez kłamliwe lub tendencyjnie ubarwione wiadomości i uwagi podnieca i podszczuwa opinję publiczną, nie cofając się przed najbardziej kłamliwem przedstawieniem faktów. Do wybuchu tego wszystko jest przygotowane".

* *
*

Wojenna partja w Niemczech szuka tylko pretekstu dla wywołania wojny z Polską i wkroczenia Reichswehry na Górny Śląsk.

Jakkolwiek ta idea może się wydawać na pozór nieprawdopodobną, to jednak pamiętać należy, że w marcu r. b. przy zamachu stanu Kappa byliśmy o krok od wojny zaczepnej Niemiec przeciw Polsce, którą od wschodu równocześnie mieli zaatakować bolszewicy. Więc planu tego nie można zgóry odrzucać. Owszem, połączy się on organicznie z całym programem wojskowo-wszechniemieckiej partji w Niemczech. Niewątpliwie, że pod pretekstem organizowania obrony Górnego Śląska, w rzeczywistości zaś dla wywołania w Niemczech przewrotu reakcyjno-monarchistycznego i przez rozgromienie Polski do spółki z bolszewikami w celu wytworzenia jednolitego bloku rosyjsko-niemieckiego przeciw Entencie zorganizowała się na Śląska znaczna siła niemiecka wojskowa.

Równolegle z przygotowaniami wojskowemi na Śląsku idą takie same przygotowania w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, gdzie są w pełnym biegu prace podziemne, których celem jest zaatakowanie Polski na całej zachodniej granicy i wprowadzenie do armji polskiej żywiołów bolszewickich.

Sfery wszechniemiecko - monarchistyczne liczą na to, że Ententa nie byłaby w możności zareagowania czynnie przeciwko ujarzmieniu Polski zaatakowanej równocześnie z dwóch stron: od zachodu przez reakcyjne Niemcy i od wschodu przez bolszewicką Rosję. A gdyby zaś Niemcy oparły się o wschodnią rosyjską ścianę, byłyby dla Ententy niezwalczone i mogłyby z powodzeniem prowadzić wojnę odwetową.

Obezwładnienie wojsk aljanckich, sterroryzowanie ludności polskiej i ogłoszenie na Śląsku dyktatury militarnej niemieckiej byłoby wstępem do obalenia republikańskich rządów w Niemczech, do ogłoszenia monarchji. Przewrót taki miałby wszelkie szanse do popularności w Niemczech, bo spiskowcy wobec niemieckiej opinji publicznej powołaćby się mogli na odzyskanie Śląska, jako na czyn już dokonany i z punktu widzenia narodowo-niemieckich interesów chlubny.

To sprzysiężenie wojskowe rozgałęzione jest po całych Niemczech, zwłaszcza w północnych prowincjach. W Mecklemburgu i wogóle w t. zw. Ostelbien wśród wielkiej własności jest ono tak popularnem, a nienawiść do berlińskich rządów republikańskich jest tak wielka, że po majątkach prywatnych rozlokowane są liczne załogi uzbrojonych żołnierzy, żywionych darmo, którzy czekają tylko na hasło. To samo widzimy i na Górnym Śląsku, zarówno u wielkich właścicieli ziemskich — Niemców, jak i na kopalniach i hutach, gdzie zarządy znajdujące się w rękach Niemców, zapisują, jako robotników, liczne drużyny żołnierskie bojowe, płacą im pensje, ale ich prawie nie zatrudniają. Ludzi tych sprowadzają dużo, choć dla miejscowej ludności polskiej pracy niby brak.

Rząd berliński nietylko jest za słaby, aby sprzysiężenie to zdusić, ale nawet, aby mu przeszkodzić. Czuje wprawdzie, że na Śląsku w ten sposób wytwarza się pepiniera militarystyczno-reakcyjnych dążności, nie może jednak paraliżować tych dążeń, gdyż na Górnym Śląsku identyfikują się one z interesem państwowo-narodowym, którym w oczach każdego Niemca jest przedewszystkiem utrzymanie Górnego Śląska. To też sfery rządowe ruchowi temu pomagają, cofają np. na terenie plebiscytowym dla Sicherheitspolizei ograniczenie zajmowania się polityką, obowiązujące w całem państwie.

Ponieważ poprzednio wyłuszczone plany zdążają do obalenia rządów republikańskich w Niemczech, trudno te tendencje pogodzić z niewątpliwym udziałem centralnych władz berlińskich w konspiracyjnej robocie na Górnym Śląsku.

Sprzeczność jest jednak tylko pozorna. Przedewszystkiem wiadomo, że w ministerjach berlińskich sprzysiężenie oficerskie posiada swych członków, że ci sprzysiężeni za stemplem i na blankietach ministerstwa wydają różne rozkazy wręcz sprzeczne z polityką danego ministerstwa lub rządu wogóle. Ujawniło się to w zamachu Kappa bardzo wyraziście. Nie ulega wątpliwość, że tego rodzaju fakty zachodzą i w danym wypadku; zmniejsza to winę odpowiedzialnych kierowników rządu, lecz zarazem ustala niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi Europy od nieposiadającego pełni władzy rządu berlińskiego.

Wszystkie te organizacje tajne odznaczają się tem, że

1. tworzą przebraną po cywilnemu poważną siłę militarną, nasłaną z Niemiec przy współudziale niemieckiej administracji cywilnej, nieruszonej z posad od czasu Wilhelma,
2. działają terrorem,
3. że unicestwić pragną prawa zastrzeżone Polsce odnośnie Śląska przez traktat pokojowy, siłą opanowując teren plebiscytowy i wytwarzając przez to trudny do usunięcia fakt dokonany.

* * *

Czy opanowanie terenu plebiscytowego przez zakonspirowane siły niemieckie jest możliwe?

Najzupełniej.

Siły komisji międzysojuszniczej są za słabe na to, aby stłumić wybuch, który na zewnątrz będzie nosił formy powstania cywilnej ludności niemieckiej przeciw komisji rządzącej i przeciw Polakom.

Komisja popełniła błąd, że wbrew traktatowi i wbrew propozycjom ze strony polskiej miejscowej ludności pozostawiła całą administrację cywilną nietkniętą, tak że dziś cały aparat urzędniczy w gotowości stoi do usług spiskowców.

Drugi błąd polegał na tem, że od strony Niemiec nie odgrodziła ściśle granicy i nie zarządziła kontroli paszportowej. Kontrola tu wprowadzona została dopiero w połowie czerwca rb. w ten sposób wszystkie organizacje bojowe niemieckie miały przez szereg miesięcy otwarte wrota.

Około 70 tysięcy ludzi napłynęło na Śląsk w ciągu ostatniego roku — ludzi niemających uprawnienia do głosowania. Wszyscy oni przybyli z Niemiec. Połowa z nich — to żołnierze należący do różnych tajnych organizacyj.

* * *

Niech się nie dziwią kierownicy polityki niemieckiej, że na pierwsze wiadomości o wypadkach na Górnym Śląsku Paryż silnie zareagował: nasza „Biała księga“ z wykryciem tych zbrodniczych planów od miesiąca już jest znana wszystkiem ministerstwom Ententy, wszystkim mężom stanu kierującym polityką zagraniczną, wszystkim wybitniejszym deputowanym francuskim i redakcjom pism w Paryżu i Londynie.

Ententa czeka na dalszy ciąg zapowiedzianych przez nas wypadków — odpowiedź zaś swoją da Niemcom w zagłębiu Ruhry.

* * *

Co my na Górnym Śląsku w tych okolicznościach czynić winniśmy? Odpowiedź na to znajduje się w odezwie, nawołującej do tworzenia straży obywatelskich, oraz usunięcia wszelkich napływowych żywiołów, przybyłych tu w ciągu 2 lat ostatnich.

Wykaz stanu finansowego Państwa Polskiego.

Państwo Polskie nie posiada długu wewnętrznego ufundowanego.

1. Dług wewnętrzny nieufundowany wynosi w 5% obligacjach:

544.962.000 mk. polsk.
789.878.000 koron
439.185.000 rubli carskich

2. Ponadto saldo długu Państwa na rachunku bieżącym w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej według zamknięcia z dnia 1. kwietnia 1920 roku wynosiło:

Mk. pol. 14.775.000.000

Dług zewnętrzny w dniu 31 grudnia 1919 roku wynosił:

Na wyekwipowanie armji
310 milj. frank. franc.
42,5 milj. dollarów
3,3 milj. lirów

Na aprowizację kraju
61,3 milj. dollarów
600.000 Ł. (funt. szter.)
17,8 milj. floren. hol.
4 milj. frank. franc.
6,6 milj. lirów
14 milj. koron norw.

Na koleje żelazne 6,9 milj. dollarów

Wydatki i dochody preliminarza budżetowego na okres od 1 lipca 1919 r. do 31 marca 1920 r.

Wyszczególnienie	Dochody	Rozchody
	W markach	W markach
Sejm Ustawodawczy	350	11.970.004
Lista cywilna i Kancelarja cywilna Naczelnika Państwa	— — — —	1.017.063
Prezydjum Rady Ministrów	18.560.001	109.568.538
Najwyższa Izba Kontroli Państwa	— — — —	2.173.751
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	1.255.000	62.050.843
„ „ Wojskowych	40.411.281	7.496.184.060
„ „ Wewnętrznych	70.765.329	489.943.406
„ Skarbu	1.705.766.609	1.958.387.198
„ Sprawiedliwości	10.854.309	156.095.406
„ Przemysłu i Handlu	85.887.700	153.392.824
„ Kolei Żelaznych	599.682.160	1.651.880.730
„ Rolnictwa i Dóbr. Państwowych	135.699.852	301.461.524
„ Wyznań Relig. i Oświaty Publicznej	5.241.441	465.379.107
„ Poczt i Telegrafów	86.577.940	179.844.728
„ Aprowizacji	15.481.016	519.540.081
„ Zdrowia Publ.	14.725.682	119.952.477
„ Kultury i Sztuki	148.292	6.147.837
„ Robót Publicznych	329.446.289	1.192.150.776
„ Pracy i Opieki Społecznej	20.300	263.832.311
Główny Urząd Likwidacyjny	— — — —	10.936.948
„ „ Ziemski	7.101.500	37.769.459
Razem	3.127.625.051	15.189.679.071

Dziwne argumenty.

Niemcy opracowali memorjał, w którym dla użytku konferencji pokojowej zestawili szereg motywów, świadczących w ich mniemaniu o koniecznej potrzebie połączenia Śląska z Niemcami.

Wśród tych argumentów, zatytułowanych szumnie „kulturalnemi“, czytamy o szkolnictwie na Śląsku, że „wszystkie szkoły i szkoły zawodowe na Śląsku są niemieckie. Nie zachodzi bynajmniej potrzeba istnienia szkolnictwa polskiego. Opozycję w tym względzie przypisać można tylko podburzeniu przez agitatorów niemieckich (?). Polskich nauczycieli wcale niema“.

Trudno dalej posunąć przewrotność i kłamliwość. Wiadomo przecież każdemu, że jeśli szkół polskich nie było, to dlatego, że władze państwowe nawet prywatną naukę języka polskiego ścigały i prześladowały jako przestępstwo podlegające ostrym karom. Czy za tę naukę mało Polaków odpokutowało więzieniem, utratą posady, karą pieniężną? Czy ministrowie pruscy z trybuny sejmowej nie przedstawiali wykrętnie sprawy w ten sposób, jakby wogóle nawet język polski był jakiemś tylko narzeczem prowincjonalnem (Idiom?).

Owszem, wbrew temu, co Niemcy twierdzą, był głód językowy na Śląsku, a polska książka była na Śląsk niedopuszczana. Byli i nauczycieli polscy — bo mianowicie ci wszyscy, którzy wbrew zakazom pruskim nie wahali się szerzyć znajomości języka polskiego.

Twierdzenia niemieckie w rodzaju powyższego są jedynie dowodem braku kultury u nich: prześladować bowiem już nawet nie szkołę polską, ale prywatną naukę języka polskiego, nie dopuszczać polskich książek, tępić żywe polskie słowo na zebraniach, nauczycieli choć trochę o sprzyjanie polskości podej-

rzanych przesiedlać nad Ren, czynić to systematycznie, planowo, wytrwale, w oczach całego świata, i potem wystąpić z twierdzeniem, że na Śląsku nie odczuwano wogóle potrzeby szkół polskich, a zresztą niema nauczycieli Polaków, — aby to zrobić trzeba doprawdy takiego braku kultury, takiej dozy cynizmu, że zastanowić ona musi nawet najlepszych znawców pruskiego systemu.

Być może, że autorowie argumentów powyższych liczyli na nieznajomość zagranicy i na naszą powolność w odpieraniu podobnych zarzutów.

Dorzucić też należy, że w referacie wspomnianym, Niemcy twierdzą, że w Polsce barwą żałoby jest kolor **biały !!** a na Śląsku, tak jak w Niemczech czarny. Stąd wniosek, że Śląsk jest bliższy Niemcom niż Polsce.

Aby się zdobyć na podobne twierdzenie, trzeba istotnie tylko liczyć na to, że zagranica taka głupia, że wszystko w siebie da wmówić, nawet i to, że w Polsce, tak samo jak w Chinach kolor biały oznacza żałobę i dlatego — Śląskiem winni władać Niemcy.

Wszystkie argumenty, którymi walczyli Niemcy za utrzymaniem Górnego Śląska, powoli streściły się do dwóch, których używają na każdym kroku, zarówno w stosunkach zewnętrzno-politycznych, jak i wewnętrznych.

Argument pierwszy, stosowany do zwycięskiej koalicji, to zapewnienie, że jeśli nie otrzymają Niemcy Górnego Śląska, to będą pozbawieni możności zapłacenia jakiegokolwiek odszkodowania wojennego. Jestto argumentacja szantażowa, która wychodzi na to: pozwól mi zatrzymać klejnot, który sobie przywłaszczyłem, a zapłacę ci moje długi.

Mówiąc tak, Niemcy nie spostrzegają nawet, że przeznaczają w tym handlu Górnemi Śląskowi rolę jakiegoś przedmiotu, którego celem istnienia będzie opłacanie długów za Niemcy. Z całym cynizmem mówią oni koalicji: zostawcie nam Górny Śląsk do wyssania a wtedy zapłacić możemy nasze długi. A równocześnie ludowi górnośląskiemu mówią oni: przyłączcie się do nas, a będzie wam dobrze. Tak jakgdyby lud górnośląski nie musiał zauważyć, że kosztem jego skóry mają oni zamiar zapłacić swe długi wojenne.

Drugi zaś argument, wysuwany stale na czoło wielkich dowodzeń niemieckich jest ten: jeśli my Niemcy nie dostaniemy Górnego Śląska, to nasz bilans handlowy będzie coraz gorszy, to będziemy podupadać, i w długich kolumnach cyfr dowodzą ile im wtedy zabraknie węgla, ile cynku, ile żelaza i innych produktów śląskich.

Wyprowadzają z tego wniosek, że Śląsk winien się zostać koniecznie przy nich.

Zdumiewa w tem rozumowaniu zupełny brak wszelkiej etyki, wszelkiego uznania praw cudzej własności.

Świat cały — i ich własna stytystyka — im mówi: Śląsk nie jest wasz, ludność wasza jest napływowa i w mniejszości, trzeba oddać ten kraj prawemu właścicielowi, — a oni, jak gdyby tego nie rozumiejąc, powiadają: jeśli oddam, to nie będę mógł robić dobrych interesów jak dawniej.

„Ale tu nie o wasze interesy chodzi, lecz o to, abyście oddali to, co nie jest wasze".

Tak, ale jeśli oddam, to skąd wezmę cynku?

Chyba nigdy i nigdzie tak jaskrawo nie wystąpił ten właściwy polityce pruskiej brak wszelkiej etyki i niezrozumienia jej zastosowania w życiu ludzkości.

Niejednokrotnie spotykamy zarzut ze strony niemieckiej jakoby naród polski nie wykazał zdolności państwowo-twórczych i wogóle nie był zdolnym do samodzielności politycznej.

Zarzut podobny uczynić Polakowi może tylko świadoma zła wola.

Pominąwszy już tę okoliczność, że ogólnikowe odmawianie jakiemuś narodowi zdolności do życia samodzielnego nie jest uzasadnione, właśnie naród polski dał i daje stale dowody swej żywotności i uzdolnienia politycznego.

Naród polski od lat niemal tysiąca potrafił zachować swą indywidualność w walce z zaborczym sąsiadem germańskim, tam, gdzie szereg ludów słowiańskich jak Pomorzanie, Prusowie, Wendowie i Łużyczanie ulegli i niemal tylko nazwy po nich pozostały w historji. Od lat tysiąca naród polski stawia opór germańskiemu pochodowi na wschód i jak przed tysiącem lat wielki król Chrobry według podania wbijać kazał słupy graniczne nad Odrę, tak i dziś polski rolnik nad tą samą Odrą stara się utrzymać ziemię, wiarę i język przodków.

Zdolności swych państwowo-twórczych dał naród polski dowód, gdy z rozproszenia na księstwa udzielne zdołał się podźwignąć i pod berłem ostatniego z Piastów stworzył państwo na wschodzie Europy jednolite, wtedy kiedy Niemcy jeszcze stanowiły zlepek drobnych państw i państewek, walczących nierzadko pomiędzy sobą.

Dał również dowód swych państwowo-twórczych zdolności naród polski wówczas, gdy stworzył jedyny w dziejach przykład skojarzenia dwóch państw z dobrej obustronnej woli. Połączenie Polski z Litwą jest pomnikiem zdolności politycznych, jakichby Polsce każdy naród mógł pozazdrościć. Nie zapominajmy, że za Anglją Polska pierwsza z państw europejskich zdobyła się na wprowadzenie konstytucyjnego systemu rządów i reprezentacji parlamentarnej. Była zaś ona państwem, które oceniło już znaczenie tolerancji wyznaniowej, wtedy gdy w całej Europie szalały religijne prześladowania. Polska nawet w upadku, zagrożona ze wszystkich stron przez zaborczych sąsiadów umiała się zdobyć w ostatniej godzinie na tak doniosły akt politycznego rozumu jak konstytucja trzeciego Maja.

Nigdy zaś chęć do politycznej samoistności i zdolność do zachowania pierwiastków państwowych nie okazała się w Polsce tak silną, jak w czasach, gdy naród rozdarty na części przez półtora wieku zdołał utrzymać w sobie tyle żywotności, że powstał gotów do nowego życia politycznego gdy godzina wybawienia od ciemięzców dla niego wybiła.

Cały świat patrzył przecież na to, gdy organizacja państwowa polska powstała po ukończeniu wielkiej wojny jakby czarem. Prawda, że zorganizowanie urzędów w wielu wypadkach szwankowało; prawda, że poszczególne kółka i kółeczka tej skomplikowanej maszyny, jaką jest współczesna administracja państwowa nie działały z zupełną, zegarową sprawnością. I któżby śmiał Polsce z tego robić wyrzuty? Przecież administracja państwa wymaga bardzo rozległego aparatu urzędniczego, którego stworzenie i wyszkolenie wymaga czasu i normalnych warunków. W Polsce zaś zostało to wszystko zrobione podczas wojny i pod naciskiem konieczności dość szybko. **Wątpliwem jest, czy jakikolwiek naród w Europie zdobyłby się na coś podobnego również szybko i sprawnie jak ta improwizacja armji bojowej i zarazem armji urzędniczej, jaka dokonała się w Polsce w obliczu zewsząd czychających niebezpieczeństw.**

Doprawdy, niepodobna bardziej lekkomyślnie i z mniejszem uzasadnieniem postawić komuś zarzutu, jak nam zarzut stawiany, że brak nam zdolności do utworzenia państwa.

Aby klasę drobnych urzędników i kupców niemieckich na Śląsku napełnić obawą przed połączeniem się Śląska z Polską, niemiecka propaganda zapowiada, że Polska zaleje ziemię śląską całą armją urzędniczą, a wydali wszystkich dotychczasowych pracowników; kupców zaś straszą, że wskutek przerwania stosunków z Berlinem będą pozbawieni możności handlowych obrotów.

Twierdzenia takie są rozmyślnym fałszem i nie trudno nam udowodnić ich nieprawdziwości. Przeciętny Niemiec na Śląsku wyobraża sobie, że po przyłączeniu Śląska do Polski będzie musiał spakować swe manatki i wyjechać.

Sprawa zaś w rzeczywistości przedstawia się zupełnie inaczej, a to z dwóch przyczyn.

Po pierwsze Sejm Polski nadając dnia 15 lipca 1920 roku Śląskowi Statut Organiczny czyli konstytucję prowincjonalną, oddał administrację kraju w ręce samorządowych władz śląskich, które pracować będą w zależności od Sejmu Śląskiego. Ani jeden urzędnik nie może być na Śląsk przysłany z ramienia centralnego rządu, bez porozumienia się z szefem zarządu miejscowego. To tylko dawniej, za czasów należenia do Prus nasyłano na Śląsk z Berlina tysiące karjerowiczów, którym obojętny był los prowincji, a chodziło tylko o germanizację i awans.

Polska nadała Śląskowi faktyczny samorząd a więc dobrowolnie uznała, że takiej polityki prowadzić nie chce.

Powtóre zaś, Polska nie mogłaby nawet wysłać na Śląsk tych licznych rzesz urzędniczych, bo Polska nie posiada ani wystarczającego liczebnie, ani jakościowo stanu urzędniczego. To co jest, jest jeszcze niedoświadczone, a częstokroć drugorzędne.

Więc niema mowy o tem, aby po plebiscycie miał Śląskowi grozić jaki zalew urzędników łaknących posad. Aby móc rugować urzędników.

Militaryzm w Niemczech.

Spoglądając na polityczny stan Niemiec widzimy z zupełną jasnością występujący objaw charakterystyczny: że pogłębia się coraz bardziej przepaść, dzieląca t. zw. prawicę od lewicy. Po jednej stronie potęgują się prądy dążące do przywrócenia monarchji i utrwalenia rządów reakcyjno-militarnych — po drugiej stronie dążenie do rewolucji socjalnej, któraby, nie bez słusznej racji, na barki wielkiego przemysłu i bogatej burżuażji zrzuciła straszne ciężary wojenne.

Tymczasem w państwie „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów" wytworzyły się polityczne warunki życia takie, że na Śląsku już nie Polak ale każdy Niemiec miałby słuszne prawo dziękować Bogu, że nie znajduje się w tem piekle. Postępowiec niemiecki v. Gerlach w swem piśmie „Die Welt am Montag" Nr. 20, taki miły kreśli obrazek:

„W zagłębiu rzeki Ruhry wszechmocnym stał się militaryzm. Dzięki Noskiemu mamy sądy wojenne. Nietylko, że ta mordercza maszyna istnieje, ale działa ona ze sprawnością, jak naolejona olejem przedwojennym. Biada wszystkim tym, którzy chwycili 13 marca za broń, by w obronie republiki wystąpić przeciw uzurpatorom Kapp-Lüttwitz. Sądy wojenne pracują z taką szybkością, że pisarki ani piórem ani maszyną nie zdążyli wyroków spisać. Uzasadnienie wyroków drukuje się masowo.

Prasa burżuazyjna — pisze dalej p. v. Gerlach — ani słóweczkiem o tych torturach nie wspomina. Ilu to ludzi morduje się rzekomo „w czasie ucieczki".

Liebknecht uciekał — pisze p. v. Geralch — Dornbach uciekał, Lejowski i jego towarzysze w Spandawie uciekali, wszyscy, wszyscy ci, niewygodni dla reakcji, naiwni „uciekali" — więc dostali kulę w piersi.

Biały terror we Westfalji wywołuje wzburzenie wśród robotników, czemu się dziwić nie można. Chwycili oni za broń w obronie republiki przeciw Lüttwitzowi, a dziś przypłacają swój czyn wolnością i życiem własnem.

Owa „sprawiedliwość" ociekająca krwią robotników działa szybko, gdy idzie o polityków z lewicy, ślepa jest i powolna, gdy się rozchodzi o reakcjonistów. Wszyscy zbrodniarze z pod firmy Kappa jak kapitan Ehrenhardt są na wolności, mordercy Futrana i redaktora Schottlandera kpią sobie ze „sprawiedliwości". Kto ponosi winę zamordowania 15 robotników w Thal w Turyngji? Czemu za zbrodnie popełnione w dniach Kappa władze nic nie przedsiębiorą?

Lüttwitz wprawdzie umknął, ale jego sprawa triumfuje.

Robotnik idzie pod sąd wojenny, jeśli przechowuje rączkę od granatu, zaś agrarjusze, u których znaleziono już nie tylko karabiny, karabiny maszynowe, ale nawet armatki, uchodzą cało.

Prawdziwe szczęście żyć w Niemczech — pisze v. Gerlach — jeżeli się jest reakcjonistą".

Tak pisze o „wolności" w Niemczech Niemiec postępowiec, znany ze swych uczciwych zasad politycznych i demokratycznych. Ze swej strony nie potrzebujemy nic dodawać. Jeśli polityczne stosunki w Niemczech zaczynają być nieznośne dla Niemców, to czemże one byłyby dla nas, Polaków?

Fakt to wprost skandaliczny, pisze **Frankfurter Zeitung,** że dawny militaryzm panoszy się nadal, nie przywoływany przez nikogo do porządku.

Wszędzie, mówi dalej tenże dziennik, istnieją nadal Freikorps, których rozwiązanie nakazane było oddawna i obwieszczane publicznie. Wielkie ilości broni są zakopane lub ukryte. Nie możemy dłużej milczeć, wobec tego, że dr. Gessler, minister wojny, i prasa, która mu jest oddana, zachowują milczenie, w poczuciu swej bezsilności.

Na dowód tego, co się dzieje, przytacza więc wspomniany dziennik kilka dokumentów, które zjawiły się jednego i tego samego dnia w prasie południowo-niemieckiej; czerpie je mianowicie z pism następujących:

Münchener Post: „W Freising oficerowie kształcą obecnie 500 młodych ludzi w sztuce wojennej, komendę zwierzchnią pełni pewien pułkownik. Ochotnicy ci otrzymują 16 marek dziennie, kurs trwa pięć tygodni".

Deutsches Volksblatt, (Stuttgart, organ katolicki): „W Sigmaringen zorganizowano na cały czas wakacji oddział policji złożony ze studentów. Kursa trwają dwa miesiące. Studenci otrzymują 12 marek dziennie. Jaka jest różnica pomiędzy tym oddziałem policji a oddziałami ochotniczymi (Freikorps)?"

Der Kampf ogłasza wezwanie z dnia 19 lipca 1920 do kompanji wolontarjuszów zorganizowanej w Monachjum, z pogwałceniem wszystkich zawartych układów.

Freiheit twierdzi, że od dwóch tygodni rząd wirtemberski zaciągnął do Reichswehry 3000 nowych ochotników, odmawiając wszelkiego zredukowania istniejących formacji.

Frankfurter Zeitung zakończa w te słowa: „Niemcy reakcyjne robią wszystko co im się podoba, Niemcy republikańskie oficjalnie patrzą na to, zupełnie temu nie przeszkadzają. Czy będzie to trwało długo?

Vorwärts donosi, że Einwohnerwehra berlińska ochrzczona została innem mianem, ale trwa nadal, z tą tylko różnicą, że usunięto z niej wszystkich socjalistów.

Według **Freiheit** minister spraw wewnętrznych Severing jest o tem poinformowany. Wolontarjusze (Freiwillige) berlińscy, zawiązali klub (Olympia), ćwiczą się w strzelaniu kilka razy tygodniowo i otrzymali od firmy Opel 15 zupełnie nowych tanków. „Freikorps" z Koburga dostarczył do nich obsady. W Szarlotenburgu, w Schönebergu i Friedenau utworzone zostały „Stosstrupps" niemieckie.

Freiheit donosi o zmobilizowaniu Einwohnerwehry.

Oto, co pisze w tym względzie sama prasa niemiecka — pisma katolickie, radykalne, organy socjalistów umiarkowanych i socjalistów niezależnych.

Siły polskie na Górn. Śląsku.

Stan liczebny ludności polskiej na terenie plebiscytowym upoważnia do twierdzenia, że Śląsk Górny leży w granicach etnograficznych Polski a nie Niemiec.

Jedynie w miastach wzgl. miejskich okręgach Niemcy posiadają większość, zamieszkując zwartą masą kilka centrów okręgu przemysłowego.

Są to okręgi miejskie:

	Procent	
	Niemców	Polaków
opolski	80	15,8
gliwicki	74	14,7
bytomski	60,0	33,1
Król. Huta	54,1	34
katowicki	85,5	13,3
raciborski	59,6	30

Stosunek liczebny ludności polskiej do niemieckiej, niekorzystny dla nas w gminach miejskich. zasadniczo się zmienia na naszą korzyść, gdy rozpatrzymy liczby określające obustronne siły w okręgach wiejskich terenu plebiscytowego.

Okaże się wtedy w każdym powiecie terenu plebiscytowego przeważająca większość polska.

	Procent	
	Niemców	Polaków
W powiecie		
kluczborskim	46,9	47,2
oleskim	16,4	86,7
opolskim	20,1	75,8
strzeleckim	17,2	79,3
lublinieckim	14,6	79,3
gliwickim	20,4	76,4
tarnogórskim	27	66,8
bytomskim	30,3	62,8
zabrskim	40	51
katowickim	30,5	64,8
pszczyńskim	13,4	86
rybnickim	18,9	77,8
raciborskim	11,2	47,7
kozielskim	21,7	75
głupczyckim	84,5	6,3

Powyższe zestawienie opiera się na ostatniej (z roku 1910) statystyce urzędowej, mniemać zatem wolno, że dla Polaków jest raczej nieprzychylne niż tendencyjnie życzliwe. Opuściliśmy cyfry dotyczące powiatów prudnickiego oraz namysłowskiego, ponieważ jedynie skrawki tych powiatów zostały przydzielone do terytorjum plebiscytowego.

Obraz niemniej zdecydowanej polskiej większości otrzymamy, o ile na podstawie innych źródeł zapragniemy zdać sobie sprawę z sił liczebnych ludności polskiej na Górnym Śląsku w chwili obecnej.

Na podstawie statystyki urzędowej pruskiej przy zastosowaniu odpowiednich metod obliczania, dochodzi się do wniosku, że Polaków (łącznie z „dwujęzycznymi") jest 1.245.085, a Niemców 870.801, czyli 58,84 proc. i 41,16 proc.

Na podstawie księgi „Handbuch für das Bistum Breslau für 1920" dochodzimy do tejże liczby Polaków t. j. 1.245.085 (w czem jest 51.560 protestantów), a Niemców 870.801 (w czem 263.184 protestantów).

Na podstawie statystyki wyborów komunalnych w listopadzie 1919 otrzymujemy cyfry takie:

Polaków 1.255.718 i Niemców 860.168.

Wiadomości bieżące.

Reichswehr.

Powiat bytomski. Na kopalnię ,,Dubensko" przybyło 30 Niemców, których ulokowano w domu sypialni. Noszą oni czapki wojskowe ,,Reichswehry".

Opole. Przybył dotąd niejaki Herrmann, feldwebel ,,Reichswehry" i chodzi w pełnym mundurze pruskim. Razu pewnego wyraził się: ,,Wenn mir ein französisches Schwein in den Weg kommt, so schiesse ich es gleich nieder, aber verhaften lasse ich mich nicht!" U Herrmanna odbywają się schadzki wszystkich członków ,,Stosstruppen".

Kilku kierowników ,,Stosstruppów" poświadczyli, że pieniądze na akcję bojową otrzymują od starosty dr. Lukaschka.

Powiat kluczborski. 16 lipca br. przybył z Wrocławia na stację Wołczyn (Konstadt) pociąg składający się z 8 wagonów, z których 6 wagonów było napełnionych młodymi ludźmi, 2 zaś pozostałe końmi. Przybywa również codziennie dużo ,,Reichswehrzystów" i obcych ludzi. 15 lipca rb. przysłano do Byczyny 3 duże skrzynie amunicji, odesłane przez ekspedjenta Przyrembla p. Tomalakowi. Francuzi obłożyli owe skrzynie aresztem.

Przywieziono tu również dużo wojskowych wozów bagażowych, których większa część znajduje się w fabryce lnu w Wołczynie.

Bojówki.

Łagiewniki (powiat bytomski). Istnieje instytucja wojskowa pod nazwą „Schwimmklub" liczące bardzo wielu członków, która ma na celu zburzenie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu i wyrzucenie Francuzów z Gornego Śląska. Jednym z organizatorów jest niejaki Reinert, zatrudniony jako rurkarz (Rohrleger) na kopalni ,,Redensblick".

Rozbark (pow. bytomski). Niejaki Bujok, ulica Skorna nr. 6 (8?) brał czynny udział w napadzie na ,,Lomnitz".

Roździeń (pow. katowicki). Wszyscy członkowie niemieckiego towarzystwa gimnastycznego ,,Jahn", które liczy około 300 członków, mają broń palną.

Katowice. Fritz Dragon, były Vicefeldwebel, ulica Gustawa-Freitaga, oraz pp. Bantke i Hofreiter otrzymali rozkaz zorganizowania niemieckich bojówek, które istnieją pod nazwą ,,Wandervogel". Dragon i Hofreiter byli przywódcami przy napadzie na żołnierza francuskiego na dworcu w Katowicach w dniu 2 czerwca b. r.

Żernica (pow. gliwicki). Schulz Teodor, plutonowy, Wilczek Paweł, plutonowy, Gorecki Adam, kapral, Gorzek Wiktor, kapral, Stroba Jan, kapral, członkami bojówki.

Sławików (pow. raciborski). Istnieje niemiecki ,,Stosstrupp", którym dowodzi niejaki Antoni Reichel.

Ganiowice (pow. raciborski). Tajny ,,Stosstrupp", którym kieruje oficer ,,Reichswehry" Józef Koschalla.

Piasek (powiat pszczyński, Sandau). V. H. O. S. organizuje napady na Polaków mianowicie Maks Nowak, rewizor mięsa przysposabia napad na p. Kokotka. Kierownik lokalnej grupy V. H. O. S. oświadczył, że do jego dyspozycji stoi kilku strażaków, dobrze uzbrojonych i jeden karabin maszynowy.

Kędzierzyn (pow. kozieslki). Na tutejszym boisku (Spielplatz) odbywają się ćwiczenia „Stosstruppe" pod komendą starszych urzędników „Sicherheitswehry".

Wielka Dąbrówka (pow. bytomski). Laborant Erich Fehrens, członkiem „Stosstruppe". Opowiada, że fabrykuje gazy trujące „Gelbkreuz" i zachowuje je u siebie.

Pogróżki.

Szombierki (pow. bytomski). Żandarm kryminalny Zyla wymyślał publicznie na Polaków, oświadczając, że skoro tylko Górny Śląsk do Niemiec przypadnie, to ani jeden Polak nie śmie tutaj zostać, gdyż on ze wszystkich będzie skórę zdzierał.

Podstępy i pomysły.

Roździeń (pow. katowicki). Przy „Sicherheitswehr" ustalono tajnych wywiadowców na kolejach i w tramwajach.

Tworóg Wielki (pow. gliwicki). Poczta tutejsza załącza ludziom do gazet polskich, które dziennie otrzymują, także pisma jak ,,Schwarzer Adler" i ,,Dzwon". Zawiadowca poczty nazywa się Renelt.

Gliwice. Kręci się tutaj niejaki Stonch, który opowiada, że jest wywiadowcą polskim i że pobiera 2 000 mk. pensji miesięcznej. Stonch legitymuje się dokumentem podróży Wojsk Polskich.

Powiat bytomski. Niemcy wpadli na nowy pomysł. Urządzają oni w ostatnim czasie pod firmą związków niemieckich w Bytomiu i sąsiednich wsiach często różne zabawy. W celu zwabienia jaknajwiększej ilości osób zaznaczają, że czysty dochód jest przeznaczony na cele dobroczynne. Często zdarza się, że owe zabawy z powodu małej ilości publiczności nie dają żadnego zysku, jednakże słyszy się, że dochód z takiej zabawy przeznaczony jest np. na kościół w Rokitnicy. Także sposób agitacji!

Powiat katowicki. W ostatnim czasie można zauważyć w tramwajach dużo osób rozmawiających po rosyjsku.

Powiat gliwicki. W ostatnim czasie zostało kilku Górnoślązaków, szeregowców zielonej policji, zamianowanych na oficerów. W razie, gdy część Niemców będzie zmuszona usunąć się z policji, to pozostali zaufani Niemcy będą już na wyższych stanowiskach, co im zapewni wpływy.

Strzelce. W nocy z 13 na 14 lipca rb. rozlepiali Niemcy afisze na domach miasta, podburzając ludność przeciw Włochom.

Gronowice (pow. oleski). Miejscowy „Kriegsverletztenverband" sprzedawał w ostatnich dniach swoim członkom po bardzo niskich cenach mydło, cygara i ubrania. Ubrania jednak były takie marne, że większą część ich musiano oddać z powrotem.

Agenci i agitatorzy niemieccy.

Bytom. Tajny policjant Bischoff podburza ludzi do ponownego napadu na Polski Komisarjat Plebiscytowy.

Ujazd (powiat strzelecki). Listonosz Franz Długosz z św. Anny (St. Annaberg) uprawia podczas służby agitację antypolską.

Bytom. Rücker Alfred, rodem z Nadrenji, Stier, książkowy. rodem z Niederlausitz, Seidel Herman, książkowy, rodem z Saksonji, Ziersch, rewizor, pochodzi z Berlina, Dittert, książkowy, z Nadrenji, Lauf, asystent, rodem z Dolnego Śląska, dr. Schmiedtich, syndyk, z Westfalji.

Rozbark (pow. bytomski). Emanuel Rogal, ulica Szarlejska 5, płatnym agentem.

Królewska Huta. Ranzel, sekretarz policyjny ulica Scharnhorsta 3, Słota Józef, strażak, Völkel Jan, piekarz, Raychen i Träger, robotnicy, trzej ostatni mieszkają na ulicy Piotra 17.

Chorzów (pow. katowicki). W ,,Stickstoffwerke" pracują: Rieger, inspektor, Kreizer, Rogge, mistrz, Dibitsch, inżynier.

Załęże (powiat katowicki). Dozorca Wagner.

Fałkowice (pow. opolski). Kierownik kolejki (Dobrodzień-Fosowska) Kleinert.

Kalinów (powiat strzelecki). Listowy Kaczmarek agituje w służbie.

Rozwadza (pow. strzelecki). Listowy Hoffmann dodaje do każdej polskiej gazety numer ,,Der Schwarze Adler".

Zdzieszowice (pow. strzelecki). Pomocnik żandarmerji Jan Reimann urządza na własną rękę rewizje, szukając broni.

Nauczyciele agitujący przeciwko Polsce.

Zabrze. Nauczyciele Kaff i Piegsa.

Łubowice (powiat raciborski). Hellebrandt, główny nauczyciel; Fritsch, Ligima, Bernot, nauczyciele.

Łęg (pow. raciborski). Herman Teich i Fabian posiadają broń.

Knieja (pow. oleski). Fiellbier odgraża się dzieciom polskim w szkole, że je zastrzeli.

Karlubiec (pow. strzelecki). Główny nauczyciel Jonda rozdaje w szkole broszurki i pisma antypolskie.

Kadłubiec (pow. strzelecki). Meier.

Ostrożnica (pow. kozielski). Giesbier agituje w szkole i odgraża się dzieciom polskim.

Bujaków (pow. zabrski). Bruno Kroll, nauczyciel.

Sporok (pow. strzelecki). Nauczyciel Richter zaabonował 40 gazet ,,Der Schwarze Adler" i „Dzwon" i każe je listowemu bezpłatnie roznosić do domów.

Wróblin (pow. prądnicki). Nauczyciel Alojzy Nowak (organizuje także bojówki).

Lasowice Wielkie (pow. oleski). Nauczyciel Jaksy rozdaje pomiędzy dzieci w szkole antypolskie pisma.

Sternalice (pow. oleski). Nauczyciel Wojtynek, wydalony z Poznania.

Kadłub (pow. strzelecki). Nauczyciel Grontal z Imielnicy.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrzego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.